Nr. 389. **Kraków, Czwartek 23 Sierpnia 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz.	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Itapczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5.; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Reckseh. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I. Wolizeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stłumienie rewolty w Hiszpanii.

Jak ogień pożaru, niesiony wiatrem, chwyta nie sąsiednie, lecz dalsze domy, tak ruch rewolucyjny rosyjski szczególnym zbiegiem okoliczności przerzucił się na państwa na wprost przeciwnym krańcu Europy. W Anglii tworzą się różne rady robotniczo-żołnierskie, z tendencyami społeczno-pacyfistycznemi, i rządowi, który starał się je tłumić przemocą, przysparzają dosyć kłopotów. W Hiszpanii wzór Rosyi natrafił na gotowy już i oddawna wrzący ferment. Atoli społeczny charakter ruchu rewolucyjnego w Hiszpanii został wyzyskany przez koalicyę i zaprzągnięty przez nią do jej interesów politycznych. Próbowała ona tego samego, co się jej ostatecznie udało w Grecyi: podburzyć naród przeciw neutralnej polityce króla i jego rządu i przeciągnąć Hiszpanię na swoją stronę.

Gdy się wojna zaczęła, u steru rządu w Hiszpanii stał gabinet konserwasty Daty, któremu udało się pogodzić większość partyj politycznych w kraju, pozyskać nawet liberałów, reformistów i republikanów. Wnet jednak zaczęła się krecia robota koalicyi, której celem było przedewszystkiem osadowić na stanowisku premiera Romanonesa, jednego z największych dostawców wojennych ententy. Pozostający w ścisłych stosunkach z Anglią i Francyą, hiszpański kapitał bankowy i wielko-przemysłowy dał Dacie pierwsze ostrzeżenie w ten sposób, że wyłożoną w czerwcu 1915 wewnętrzną pożyczkę otwarcie zbojkotował i doprowadził do tak skandalicznego rezultatu, że tylko 10 procent tej pożyczki subskrybowano. Los Daty był przez to zapieczętowany, ale padł on dopiero w grudniu 1915 roku, gdy nie zdołał przeforsować swojego przedłożenia o reformie wojskowe, która starała się uwzględnić dawne żądanie korpusu oficerskiego. Jego następca Romanones z początku zachowywał się w polityce zagranicznej wstrzemięźliwie, potem jednak, korzystając z wojny łodziami podwodnemi, zręcznie sterował tą polityką w stronę koalicyi. W kwietniu b. r. udało mu się wystosować groźną notę do Niemiec, lecz do ostatecznego zerwania z neutralnością zabrakło mu poparcia króla i większości parlamentu. Jego następca był Garcia Prieto, który podobnie jak Dato na zewnątrz wyznawał politykę neutralności, w gruncie rzeczy jednak wyczekiwał stosownej chwili do przechylenia się na stronę koalicyi. Ale podobnie, jak w Grecyi dla króla taki stanowczy zwrot w polityce zewnętrznej byłby równocześnie kapitulacyą na rzecz żywiołów republikańskich. I dlatego tylko, a nie z sympatyi dla Niemców, król i konserwatyści, hamowali to gwałtowne parcie. Garcia Prieto ustąpił już w czerwcu b. r., gdyż nie mógł sobie dać rady z ruchem w korpusie oficerskim, który się zaczął w Barcelonie. Korpus oficerski, rozgoryczony długoletniem zaniedbaniem potrzeb wojskowych, żądał reformy wojska i poprawy stanowiska oficerów. Królowi udało się jednak zadowolić żądania korpusu oficerskiego, znowu z pomocą Daty, swego męża zaufania, który wrócił do steru rządów. Pozyskawszy zaś sobie korpus oficerski, król mógł już spokojnie opierać się dalszym pokusom koalicyi. Jakoż misya francuskiego generała Liauteya, wysłana w maju do Madrytu, wróciła z niczem.

Od tego czasu koalicya jawnie zaczęła przygotowywać rewolucyę w Hiszpanii. Splot wewnętrznych antagonizmów partyjnych i społecznych oddał się na jej usługi. Strajki gwałtowne nie są w Hiszpanii rzadkością. W górnictwie i w wielkim przemyśle hiszpańskim kapitał angielski i francuski, reprezentowany przez angielskich i francuskich dyrektorów i inżynierów itd., odgrywa tak wielką rolę, że na pozór wydaje się paradoksem wywołanie w Rio Tinto lub w Bilbao strajku rewolucyjnego lub nawet rewolucyi na rzecz koalicyi. Atoli wszyscy przywódcy anarchistów i socyalistów są przeważnie zwolennikami koalicyi i to rozstrzyga. Wszak sędziwy twórca hiszpańskiej socyalnej demokracyi, Pablo Iglesias, podpisał adres hołdowniczy do francuskiego generała Petaina, a inny przywódca socyalno demokratyczny, dr Montenegro, również nie ukrywał swoich sympatyj koalicyjnych.

Siedzibą rewolty była, jak zwykle, Barcelona, w której republikanizm jest bardzo zakorzeniony, a hiszpański republikanizm tradycyami historycznemi i duchowemi, a teraz także i węzłami finansowemi, związany jest z Francyą. Trzeba i to uwzględnić, że Barcelona i Katalonia wogóle zawsze stały w antagonizmie do Andaluzyi. Gdy z początkiem 18-go stulecia młody książę Karol, późniejszy cesarz austryacki Karol VI, przybył do Hiszpanii, aby objąć tron odziedziczony, Katalonia stanęła po jego stronie tak stanowczo jak Andaluzya po stronie jego francuskiego współzawodnika do tronu, wnuka Ludwika XIV. Ten antagonizm Katalonii z Andaluzyą gra rolę we wszystkich zatargach politycznych w Hiszpanii. Katalonia jest dzisiaj siedzibą dążeń autonomicznych, lub jak to nazywają w Hiszpanii: regionalistycznych, które domagają się dla prowincyi większej swobody ruchów na koszt centralizmu; dlatego też dziś jest ona sercem ruchu republikańskiego.

Dzięki wojnie, Hiszpania bardzo się wzbogaciła, jej waluta stoi doskonale a Bank hiszpański posiada tyle złota, jak nigdy. Ale nie wszystkie klasy ludności odniosły równomierną korzyść z tego połowu złota, który przyniosły dostawy dla koalicyi. Nieograniczony wywóz środków żywności wywołał ogólną drożyznę, oddanie zaś środków komunikacyjnych wyłącznie na usługi dostaw kruszcu, broni i materyału wojennego, wywoływał wciąż zastoje i bezrobocia w innych przemysłach, nie pracujących bezpośrednio lub wogóle nie produkujących dla wojny. Agenci koalicyi nie żałowali pieniędzy. Od lipca całym krajem wstrząsają strajki, a 25-go lipca musiał rząd znieść gwarancye konstytucyjne. Z początkiem sierpnia zebrał się w Barcelonie rodzaj parlamentu kadłubowego, i dopiero 20 sierpnia mógł rząd donieść o przywróceniu porządku w Barcelonie. To, co się działo w Barcelonie, było bardzo groźnem, zanosiło się bowiem według jednych źródeł na oderwanie się Katalonii, według innych na zwołanie konstytuanty.

Uzasadniając zawieszenie gwarancyj konstytucyjnych, rząd wyraźnie wspomniał o agitacyi uprawianej w kraju przez emisaryuszów zagranicznych. Zresztą prasa francuska ani angielska nie ukrywały, że taka agitacya się toczy. Od kilku miesięcy istniała w Barcelonie francuska wystawa wojenna, która była jawnem ogniskiem agitacyi rewolucyjnej; dla kierowania agitacyą przyjechał nawet na pewien czas do Barcelony francuski sekretarz stanu Dalimier. »Times« zamieszczały wciąż korespondencye z Hiszpanii, w których zapowiadano rewolucyę, jako fakt nieuchronny. Także dyplomatyczni zastępcy w Madrycie dmuchali przez pewien czas w to zarzewie, i tak się skompromitowali, że część z nich na żądanie rządu hiszpańskiego musiała wziąć nagle urlop. Był plan, żeby rewolucya wybuchła nagle równocześnie w Barcelonie, w Sewilli i w Madrycie. Specyalni sprawozdawcy prasy paryskiej i londyńskiej zjechali się już, aby donieść o postępach rewolucyi. Miała być zaprowadzona republika, która miała dostarczyć koalicyi 200.000 żołnierzy na wojnę z Niemcami, francuskiej flocie dać do dyspozycyi port w Mahon, zaś angielskiej port w Las Palmas. W zamian za to po ukończeniu wojny Anglia miała odstąpić Hiszpanii Gibraltar, otrzymując jako rekompensatę Ceutę, zaś Francya miała dać Hiszpanii obsadzony przez wojska francuskie niemiecki Kamerun.

Plany te się nie powiodły, gdyż rewolucya została stłumiona. Doniosła o tem wczoraj depesza Biura korespondencyjnego, zestawiona w Wiedniu z różnych wiadomości, które się rozpowszechniają w neutralnej zagranicy o wypadkach w Hiszpanii, — nie jest to więc wiadomość bezpośrednia. Depesza wiedeńska ma pewien ton tryumfu i zadowolenia, kładzie nacisk na to, że stłumienie rewolucyi jest klęską dla koalicyi. Ten ton tryumfu tłómaczy się także tem, że między Hiszpanią i Austryą istnieją wciąż jeszcze dawne węzły przyjaźni, opartej na stosunkach dynastycznych i na tradycyi obu państw, jako podpór katolicyzmu. Sama rewolucya, jak się zdaje, miała przebieg bardzo krwawy i gwałtowny, a stłumienie jej świadczy nietylko o energii i zręczności rządu ale i o znaczeniu, jakie może mieć w takich rewolucyach wierność korpusu oficerskiego przeciw niższym żołnierzom i robotnikom.

Odpowiedź koalicyi na notę papieską.

(Telefonem).

Lugano, 23 sierpnia.

„Secolo“ dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że państwa koalicyi **odpowiedzą na notę papieża prawdopodobnie w nocie zbiorowej dopiero po kilku tygodniach.**

Gazeta „Fronte interno“ utrzymuje, że **wymiana zdań co do odpowiedzi między państwami koalicyi już nastąpiła, tudzież, że Sonnino otrzymał polecenie zredagowania noty wspólnej.**

Pojedynczy głos angielski.

Haga, 23 sierpnia

„Westminster Gazette“ podnosi znaczenie, jakie ma dla pokoju gotowość Niemiec do urządzenia stosunków pomiędzy państwami i ludami na podstawie międzynarodowej. Anglia — powiada ów dziennik — ma aż nadto ziemi, jeżeli więc chodzi o kwestye terytoryalne, można na rozsądnych podstawach rozważyć uporządkowanie spraw.

Ale istnieje — jak to podniósł Bethmann-Hollweg — prawo międzynarodowe i jeżeli mocarstwa także po wojnie mają zbroić się w dalszym ciągu, a Niemcy zechcą dalej odgrywać swoją rolę i każdy zyskany punkt wygrywać jako groźbę, naówczas cała sprawa przybierze inny wygląd. Wśród takich warunków każdy port w Afryce wschodniej będzie gniazdem łodzi podwodnych, zwróconem przeciwko Anglii.

W miarę owych przesłanek będziemy mieć w przyszłości sąsiada, albo pokojowo usposobionego i szanującego prawo międzynarodowe, albo uznającego tylko prawo siły.

W pierwszym wypadku niema takiego problemu, którego przy dobrej woli nie możnaby załatwić.

Program pracy jesiennej sesyi parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

„Politische Tagebucher“ donoszą:

Jesienna sesya parlamentu rozpocznie się prawdopodobnie dopiero z końcem września.

Na porządku dziennym obrad będzie obok załatwienia budżetu także przedłożenie o podatku od zysków wojennych. Wobec tego, że Izba posłów uchwały swojej odnośnie do tego podatku najprawdopodobniej nie zmieni, okaże się potrzebnem wspólne posiedzenie obu Izb.

Przedmiotem obrad będą dalej rozporządzenia wydane na podstawie § 14. gdyż sfery parlamentarne są zdania, **że wszystkie te rozporządzenia powinny być zniesione.** Niektóre z nich zastąpione być muszą ustawami.

Sprawa rewizyi konstytucyi będzie znowu aktualna. Rząd zamierza w sprawie tej stać na na stanowisku dotychczasowem, odrzucając wszelkie dążenia, niezgodne z racyą stanu państwa. Stronnictwa będą musiały zgodzić się na zasadę autonomii narodów w granicach krajów koronnych.

Ponadto stanowić będą przedmiot obrad ważne sprawy gospodarcze, a przedewszystkiem kwestya aprowizacyi. Regularne posiedzenia komisyj parlamentarnych rozpoczną się z początkiem września.

Konferencya w sprawie aprowizacyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

Oprócz zapowiedzianych już konferencyj z kierownikami central gospodarczych i z delegatami komisyj dla gospodarki wojennej obu Izb, zamierza dr Seidler zwołać w najbliższym czasie konferencyę, w której uczestniczyć mają zastępcy producentów i konsumentów, handlu, rolnictwa i przemysłu, prezydent ministrów, ministrowie Hoefer, Mataja, dr Erzl, tudzież członkowie obu Izb, o ile są przedstawicielami organizacyj konsumentów lub producentów.

Celem konferencyi będzie pogodzenie interesów rozmaitych grup w kwestyi wyżywienia.

Niemiecko-narodowi Dolnej Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie posłów narodowo-niemieckich Austryi Dolnej. Przedmiotem obrad była przedewszystkiem sytuacya polityczna. Większa część posłów wyraziła zdanie, że wobec stanowiska **Związku czeskiego niema powodu powoływać do nowego gabinetu urzędników czeskich.**

Omawiano też nagłe sprawy gospodarcze, a przedewszystkiem dotyczące aprowizacyi. Uchwalono wysłać do prezydenta ministrów, dra Seidlera, deputacyę, która przedstawi mu życzenia miast dolnej Austryi.

Nowe stronnictwo Klofacza.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 sierpnia.

„Slavische Korrespondenz“ donosi, że poseł Klofacz założy nowe stronnictwo pod nazwą: „Czeskie stronnictwo demokratyczne“.

Nowy przywódca centrum.

Berlin, 23 sierpnia.

Po powołaniu b. posła do parlamentu niemieckiego Spahna na stanowisko pruskiego ministra sprawiedliwości centrum w parlamencie wybrać musiało w miejsce Spahna nowego przewodniczącego. Wybór padł na znanego wirtemberskiego posła centrowego, Groebera.

Zarządzenia antyniemieckie w Chinach.

Rotterdam, 23 sierpnia.

»Times« donoszą w uzupełnieniu wiadomości Reutera, że w Chinach już się rozpoczęła likwidacya niemieckich przedsiębiorstw. Lokale banku azyatycko-niemieckiego zostały opieczętowane. Likwidacyę wykonują bankowcy zagraniczni pod dozorem urzędników chińskich. Koncesye niemieckie w Szanghaju i w Tientsinie unieważniono, a umowy finansowe niemieckie i wszelkie przywileje przyznane swego czasu Niemcom, skasowano. Pojemność okrętów niemieckich i austryackich, które skonfiskowano w Chinach, wynosi 40.000 ton.

Ochrona obywateli austryackich w Chinach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 sierpnia.

Z powodu wypowiedzenia wojny monarchii przez Chiny, holenderskie poselstwo w Pekinie objęło ochronę obywateli i interesów austryackich i węgierskich w Chinach. Ochronę chińskich obywateli i interesów w monarchii wykonywa poselstwo duńskie w Wiedniu.

R. R. Ż. popiera rząd.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 23 sierpnia.

Według jednego z tutejszych dzienników „Times“ donoszą z Petersburga, że Kiereński uczestniczył w piątek w posiedzeniu Rady robotników i żołnierzy, i był zimno przyjęty. Na końcu posiedzenia przyjęto wniosek postawiony przez umiarkowanych socyalistów, aprobujący energiczne zarządzenia rządu i apelujący do rosyjskiej demokracyi, aby utrzymywała porządek i ochroniła kraj przed kontrewolucyą.

„Times“ donoszą z Petersburga, że prawdopodobnie Cherson będzie oddany rządowi rumuńskiemu do dyzpozycyi.

„Drogą administracyjną“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 23 sierpnia.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Rząd postanowił ministra wojny wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych upoważnić do: 1) aresztowania osób, których działalność przedstawia szczególniejsze niebezpieczeństwo dla obrony państwa, dla wewnętrznego bezpieczeństwa i dla wolności, wywalczonej przez rewolucyę; 2) wezwać je, aby w określonym czasie opuściły granice państwa, a w razie wzbraniania się, oddać je do więzień. (Wracają dawne czasy! Red. „Now. Ref.“).

Konferencya w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 23 sierpnia.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Rząd prowizoryczny rozesłał 1.500 zaproszeń na konferencyę państwową, mającą się zebrać w Moskwie. Publiczność nie będzie dopuszczona, natomiast dla członków ciała dyplomatycznego zarezerwowano specyalne miejsca. Na wszystkich posiedzeniach będzie przewodniczył Kiereński. Otworzy on dnia 25 b. m. konferencyę odczytaniem oświadczenia rządowego, poczem nastąpią expozé, poświęcone głównym kwestyom sytuacyi politycznej i gospodarczej.

Konferencya koalicyi w Moskwie.

Budapeszt, 23 sierpnia.

»Pester Lloyd« donosi ze Sztokholmu:

Na konferencyę koalicyi w Moskwie otrzymali zaproszenie także przedstawiciele Finlandyi, Ukrainy i Polski.

Poważne walki o konstytucyę Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 23 sierpnia.

Do „Stockholms Tidningen“ donoszą z Haparandy:

Wszystko przemawia za tem, że nastąpią poważne walki o konstytucyę Finlandyi i w sprawie stosunku tego kraju do Rosyi.

„Temps“ przeciwko delegatom R. R. Ż.

Genewa, 23 sierpnia.

„Le Temps“, występuje gwałtownie przeciwko Gołdenbergowi i Smirnowowi delegatom rosyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej, bawiącym obecnie w Paryżu. Wymieniony dziennik powiada, że delegaci R. R. Ż. po konferencyach z włoskimi neutralistami uprawiają w Paryżu propagandę przeciwko rządowi francuskiemu.

Mowy ich — pisze „Temps“ — wygłoszone w Saint Benis były niedyskretnemi. Goście rosyjscy mieszają się w sposób niewłaściwy do wewnętrznych spraw francuskich. Niechaj czemprędzej wracają do Rosyi, gdzie już powiał inny wiatr.

JULIAN MILKO.

Po karę.

Szeroka, piaszczysta drogą polną wlokła się w niedzielę legionska eskorta.

Na przedzie z najeżonym karabinem kroczył poważnie starszy żołnierz Pukało, który co chwila odwracał głowę, spoglądając nieufnie na eskortowanych towarzyszy broni. Był to z krwi i kości Hucuł, który gdzieś jeszcze w Karpatach zgłosił się jako ochotnik w szeregi legionowe, porwany niezwykłem życiem polskich żołnierzy. Przysadkowaty, z szerokiemi barami, z szeroką, jakby rozdartą gębą i nastroszonymi, jak wiechcie wąsami, czynił wrażenie śmieszne a zwłaszcza w służbie, kiedy, jak teraz oto cały wyprostowany i sztywny szedł krokiem równym, twardym, aż piach się rozbryzgiwał z pod potwornych butów.

W niewielkiem oddaleniu za nim postępowali wolno, krok za krokiem odstawiana do sądu wojennego awanturnicza czwórka, przeżuwająca oto po wielu romantycznych przeżyciach i przygodach swoje niewesołe myśli. Z głowami lekko pochylonemi szli oni w milczeniu, zadumani nad swą niedolą i zmiennością szczęścia ludzkiego.

Najmłodszy z nich szeregowiec Wilczyk, entuzyastyczny wielbiciel swoich towarzyszy, chłopiec jeszcze prawie, o niebieskich, wielkich, marzących oczach i złoczących się z pod maciejówki włosach, szedł z miną niebardzo pewną siebie. Mimo łobuzerstwa i pochopności wrodzonej do wykroczeń i ryzykownych przedsięwzięć, wskutek swej wrażliwości i młodzieńczości odczuwał wszelkie niepowodzenia i nieszczęścia, spadające nagle na niego bardziej, aniżeli jego dwaj towarzysze niedoli, którzy jako starsi umieli już pokrywać smutne stany duszy wesołem uśmiechem, czy zgryźliwą ironią.

To też od czasu do czasu, kiedy przypływ żalu wzmagał się w zgnębionej piersi Wilczyka, wykrzykiwał boleśnie:

— A tom się wpakował!

Po każdym takim wykrzykniku starszy żołnierz Pukało odwracał się, pokazywał w szyderczym uśmiechu swe wielkie, żółte od dymu fajczanego zęby i rzucał z ruska:

— A uwydysz nie trzeba bulo łazikować!

Wysoki, chudy, jak szczapa, Poświst, kpiarz niemiłosierny, głowa idealna i przewodnik w jednej osobie eskortowanej trójki, która przez szereg miesięcy przebywała spokojnie przy swojej i Boskiej pomocy na tyłach, ściągnął wtedy zarośniętą gębę w łobuzerski uśmiech i mówił, jakby płaczliwym tonem:

— Czegoż ty znowu jęczysz?! Każdemu może przytrafić się nieszczęście, a zwłaszcza teraz. Wszak to już znana historya, że dziś w tych podłych czasach wojennych najporządniejszych obywateli zasadzają w kryminałach i pod widelcami prowadzą.

— Wynikałoby z tego, że wy, obywatele, porządni — wtrącił z odcieniem powątpiewania plutonowy Wącek, komendant transportu, idący pobok.

— Nie widzę najmniejszego powodu odmawiać sobie tej przyjemności. A zresztą — machał ręką — wszystko ma swój koniec, to i nasza trójka nie na nieskończoności oparta. Ja dostanę tyle, na ilem zasłużył, Kipała trochę więcej i ten dłubnos tyle, ile się nawet nie spodziewa, a nawet i ta służbowa pokraka — dodawał z głębokiem przeświadczeniem — jeśli będzie nadal szczerzyła swoje wyszczerbione fajką zęby, to wedle naszego sądu najszlachetniejszego, bo doraźnego, także coś dostanie. Tak nikt z nas nie będzie pokrzywdzony, a sprawiedliwości stanie się zadość.

Po takiem niepocieszającem pocieszaniu starszy żołnierz Pukało milknął i tylko w ukrytej złości ruszał pociesznie szerokiemi żuchwami.

Prawą ręką Pośwista był Kipała, wykonawca zawrotnych jego pomysłów, grajek zawołany, ongiś piosenkarz przedmieść lwowskich, włóczący się po krajach ze swą nieodstępną, przez ramię przewieszoną, ogromną harmonią, jedyną jego pocieszycielką, dumą i prostych uczuć żołnierskich wyrazicielką. Przy nim wlókł się ułan, kompan niedawny, skarżący się przez całą drogę na wstrętny dla niego marsz, bez odpoczniennia odbywany i przeklinający ciężką paczkę, którą niósł na barkach.

— A ile ja mogę dostać? — pytał niespokojnie Wieczyk. Chyba tydzień! — pocieszał się strapiony.

— Ten się naprawdę gryzie na śmierć — cedził wolno Poświst. — Człowiek zostanie jeszcze na stare lata łapiduchem. Czego się trapisz? Od tego jest przecie sąd. Niech on sobie łamie głowę, nie my. Za takie suszenie głowy audytorowie gażę, otrzymają, a za nasze zmartwienia ktoby nam zapłacił. Powiadano wam szczerze, nie myślcie o tem i miejcie tylko zaufanie bezgraniczne dla sądu, a dobrze na tem każdy z was wyjdzie. Sąd wymierzy ci daleko mniejszą karę, niżeś w rzeczywistości zasłużył, a to nie bynajmniej ze względów ludzkości, albo wyrozumiałości, czy politowania dla takich wagabundów, ale z tego prostego powodu, że mimo długich spisanych foliałów protokołów, nie zna on całego szeregu twoich łajdactw, umiejętnie zatajonych.

— Słowo daję! — zawołał Wieczyk — nie wiedzieć z czego uradowany i rozpromieniony, jakby mu już karę darowano.

— Teraz się cieszy, a przed chwilą zawodził, jak żydowska płaczka — mruknął ułan.

— A że on najwięcej oberwie, to więcej, niż pewne — zmrużył szelmosko oczy Kipała.

— Pociesza się, że tydzień dostanie! Po czterech miesiącach wojażowania! — śmiał się szczerze Poświst.

— Należy ci się bracie bezwarunkowo dłuższy wypoczynek po takiej podróży — kpił grajek.

— Ma do tego najzupełniej prawo — dodał Poświst.

— Prędzej, prędzej! — podganiał urzędowym głosem Hucuł.

— Prawdę powiedziawszy, to nam się znów tak bardzo nie spieszy — zauważył ułan.

— Święte słowa, spieszona, a okryta sławą konnico polska!

— Ale my dostałyśmo rozkaz, by dziś was szcze dostawić, a wże wieczór się robi!

— A jak tak, to zmienia postać rzeczy — rzekł z uszanowaniem głębokiem Poświst. — Jestem tego zdania, że rozkaz, choćby był nawet fałszywy, nie powinien być wykonany ściśle. Ot naprzykład my mieliśmy »offenen Befehl«, czyli otwarty rozkaz jazdy jeszcze ważny na cały miesiąc, a mimo to przykrył nas.

— Tak, tylko że wasz rozkaz jazdy był podrobiony! — wtrącił eskortujący żołnierz, idący w tyle.

— Popatrzcie no obywatele — zdumiał się Poświst — to my, cośmy całą Austryę i Węgry objechali, nie wiedzieliśmy, że to dokument podrobiony, a ten oto obywatel w lot odgadł, nie oglądając go nawet!

— Widać zaraz, że ze stacyi zbornej!

— Minął się z powołaniem! — przyciął ułan.

— Człek zbliża się do nich, jak do tych, co rozumieją nasze zwyczaje i zawsze wpada — rzekł Kipała. — Dziś nie wierzę już nikomu, chyba sobie i tobie. Jestem pewien, że kiedyś przy Boskiej pomocy uda nam się jeszcze jedna wyprawa.

— To mię bracie jeszcze przy życiu trzyma.

(C. d. n.)

Polskie siły zbrojne w Rosyi.

»Gazeta Polska« w Moskwie zamieściła w numerze 166 z dnia 12—25 lipca komunikat nr. 2 »Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego« następującej treści:

Główny Zarząd Generalnego Sztabu (rosyjskiego) dnia 4 lipca rb. nr 28.082 wydał rozporządzenie o ugrupowaniu życzących sobie tego Polaków wojskowych w odzielne kompanie (roty) i oddziały dla skierowania ich w miejsce tworzenia się siły zbrojnej polskiej. Odpowiednie rozporządzenia zostały wysłane do wszystkich okręgów wojskowych, zaś kopie rozporządzenia do Związków wojskowych Polaków.

Piotrograd, 8 lipca 1917 r.

Do tej wiadomości należy dodać — pisze »Gazeta Polska« — że do 15 czerwca st. st. zgłosiło się do wspomnianych kompanij etc. 320.000 żołnierzy narodowości polskiej, służących dotąd w wojsku rosyjskiem. Po ogłoszeniu powyższego rozporządzenia wzmaga się liczba zgłaszających.

Życie polskie w Rosyi.

Komitet Ochrony własności ziemskiej w gubernii chełmskiej wystosował **memoryał do prezesa Komisyi likwidacyjnej i ministra spraw wewnętrznych w sprawie agitacyi, prowadzonej przez pewne wrogie polskości czynniki przeciw pozostawieniu Chełmszczyzny w granicach przyszłej Polski.**

Stolica apostolska zawiadomiła rząd tymczasowy, że zgadza się na **nominacyę biskupa Edwarda Roopa arcybiskupem mohylowskim i metropolitą wszystkich kościołów katolickich w Rosyi.**

Rada Zjazdów otrzymała depeszę z Kurska z zawiadomieniem, że **ogromna ilość mieszkańców z Galicyi, zabranych na podstawie rozkazów władz wojskowych, kieruje się do Kurska.**

Pierwsze i drugie Towarzystwo żeglugi na Dnieprze nabył p. Karol Jaroszyński. Z polecenia nowego właściciela, wybitniejsi inżynierowie krajowi i zagraniczni wypracowują **projekt kanału obwodowego na porohach, by stworzyć wolną drogę do morza Czarnego** i jednocześnie wykorzystać siłę wodną dla całego szeregu nowych fabryk.

W M o s k w i e powołano do życia polską Macierz szkolną. Ma ona zakładać i utrzymywać żłóbki, ochronki, szkoły ludowe i kursa dla analfabetów, biblioteki, seminarya nauczycielskie itd.

»Echo Polskie« donosi, że moskiewska milicya, jak za najlepszych czasów caryzmu, prześladuje Polaków, obcych poddanych, t. zw. jeńców cywilnych, pomimo ulg, postanowionych przez rząd tymczasowy. Odpowiednie organa moskiewskie ignorują inowacye i stosują bezlitośnie metody, zapożyczane od katów dawnego kursu.

Profesor D y b o s k i wystosował do »Echa Polskiego« z Czelabińska kartę z podziękowaniem za sympatyczną obronę w tem piśmie. — »Jadę do Charbina — donosi prof. D. — a stamtąd dalej, jeszcze sam nie wiem gdzie. — Przyczyny tej dalekiej podróży są mi nieznane«.

W Moskwie powstał »**Związek prawników i urzędników sądowych Polaków w Rosyi**«. Zadaniem nowego zrzeszenia będzie starać się o posady dla licznych wyewakuowanych sił z Królestwa w nowem państwie polskiem.

Na zjazd narodowo demokratyczny w Moskwie nie wysłały przedstawicielstw kluby i związki demokratyczne, organizacye lewicowe i socyalistyczne, również i Związki ludowe, tudzież narodowo-robotniczy. Z dużą rezerwą zachowały się wobec Zjazdu wyższe sfery duchowne. Tylko w imieniu biskupa żytomierskiego, Dubowskiego, ma zebranych powitać ks. Żyźniewski. Ani arcybiskup Roop, ani biskup Cieplak, powitania nie nadesłali. Powstrzymały się również od udziału organizacye wojskowe. Aleksander Lednicki wystosował na zaproszenie list, w którym wymawiając się od osobistego przybycia, życzy powodzenia aranżerom Zjazdu i wyraża nadzieję, że prace ich uwieńczone pomyślnym wynikiem »wytworzą warunki, umożliwiające w następstwie zjednoczenie wszystkich sił polskich politycznych i narodowych, reprezentowanych na emigracyi«.

Kwestya litewska i ukraińska w prasie szwedzkiej.

Ignas J u r k u n a s ogłasza w »Stockholms Dagblad« z 2 sierpnia b. r. wywody na temat przyszłości Litwy. Samodzielność Litwy zależy od wyniku wojny, a jeszcze bardziej od demokratyzacyi społeczeństw europejskich. Niemcy wyrzekli się planów aneksyjnych i są za samodzielnością litewską. Rosyanie co najwyżej ofiarują Litwinom autonomię. Rewolucya rosyjska w tym względzie nic przyniosła zmiany. Litwini znajdują się o tyle w lepszem położeniu od innych narodów, zamieszkujących Rosyę, że okupacya niemiecka podniosła sprawę litewską do rzędu spraw międzynarodowych. Sejm litewski, który obradował w Petersburgu między 10 a 17 czerwca, postawił żądanie niepodległości i zneutralizowania Litwy. Idea neutralnego państwa byłaby do przyjęcia tylko w razie zneutralizowania Polski. »Zdarzyćby się mogło łatwo, że Polska, która szuka dostępu do morza, skorzystałaby z ogólnego politycznego zamieszania w Europie i w d a r ł a b y s i ę w o b s z a r y l i t e w s k i e«. Litwini już teraz myślą o ekonomicznej swej przyszłości. Chcieliby przedewszystkiem wejść w stosunki ze Skandynawią. Litwa, jako kraj agrarny, może wiele dostarczyć Skandynawii, biorąc w zamian wytwory przemysłu. Litwa liczy też na pomoc Skandynawii nie tylko materyalną, ale też intelektualną, gdyż potrzebować będzie wielu inżynierów i innych praktycznych instruktorów. W roku 1665 litewski kniaź Januschis (Janusz) Radwilas (Radziwiłł) zawarł w Kiejdanach sojusz ze Szwecyą w imieniu narodu litewskiego. Spodziewać się można, że myśl ta o d ż y j e obecnie, jeżeli nie w znaczeniu politycznem, to przynajmniej kulturalno-ekonomicznem. W każdym razie Litwa musi w y s w o b o d z i ć s i ę z p o d u c i s k u s ł o w i a ń s k i e g o, choćby on był przybrany w formy demokratyczne.

Kapitan Ernest Liljedahl, przyjaciel Ukraińców, wystąpił z »Aftonbladet« z 31 lipca z dłuższym artykułem pod tytułem: »Wolność Ukrainy«. Ożywiony wiarą w powodzenie ofenzywy państw centralnych w Galicyi wschodniej, ocenia autor entuzyastycznie przejawy separatyzmu ukraińskiego, wróżąc mu rychłą i pełną realizacyę. K a t a s t r o f a R o s y i j e s t j u ż n i e u n i k n i o n ą. Cieszyć się z tego wypada. Tylko całkowite zmiażdżenie państwa rosyjskiego przyniesć może Europie dobrze zasłużony, trwały pokój. Do tej fazy wojny już się zbliżamy. Pierwszym krokiem na tej drodze było oswobodzenie Polski, drugim: upadek caratu, trzecim będzie r o z k ł a d R o s y i na jej części składowe. Wówczas powstanie wielka centralna Europa z P o l s k ą, F i n l a n d y ą, L i t w ą i U k r a i n ą, jako wał ochronny przeciwko Moskowitom, którzy stolicę swą przeniosą z Petersburga do Moskwy.

Ciekawy pogląd na sprawy u k r a i ń s k i e wypowiedział H. S k ö l d w tygodniku liberalnym »Forum« z 28 lipca b. r. w artykule pod tytułem »Uniwersal«. Stwierdza on, że po ogłoszeniu odezwy Rady ukraińskiej niedługo oczekiwać trzeba o d e r w a n i a s i ę U k r a i n y o d R o s y i i powołania przez nią czy to regenta, czy też prezydenta republiki. W uniwersale przebija się przemożny wpływ skrajnych prądów. Radykalni politycy we Finlandyi i na Ukrainie, zaślepieni nacyonalizmem, zapoznają konieczność solidarności rewolucyjnej i działają przeciwko interesom demokracyi. Na Ukrainie zwyciężyły prądy bolszewików. Popiera je Lenin. A dzieje się to w czasach, w których, jakby się spodziewać należało, idea międzynarodowych wspólności ekonomicznych winnaby wziąć górę nad przesadnym separatyzmem narodowym. Ukraina przeżywa okres w y b u j a ł e g o n a c y o n a l i z m u. Zachodzi jednak pytanie, czy U k r a i ń c y s ą i s t o t n i e n a r o d e m. Nieliczne są cechy, dzielące ich od Wielkorusów, wiele zaś wspólnych właściwości. Wypadki za Chmielnickiego należą do dawno już zapomnianej przeszłości. Obecna generacya nie odczuwa jarzma niesamodzielności państwowej. Różnice językowe są minimalne.

Kwestya granic przyszłej Ukrainy jest twardym orzechem do zgryzienia. Obszary, windykowane przez Ukraińców, nie są zamieszkałe przez zwartą ludność ukraińską, lecz zawierają mniejszości narodowe. Większość stanowią Ukraińcy w guberniach: wołyńskiej, kijowskiej, podolskiej, połtawskiej, charkowskiej, czernichowskiej i na Chełmszczyźnie. Ale i w tych prowincyach nie przekracza ilość Ukraińców 78 procent. Gdyby więc utworzono Ukrainę w dzisiejszej fazie wojny, to Ukraina odrazu stanęłaby wobec wielu kwestyj narodowościowych.

Ukraina zamknęłaby Rosyi dostęp do Czarnego morza. Gdyby nawet Besarabia, gubernia taurydzka i okręg doński pozostały w posiadaniu Wielkorusów, to i tak cały transport handlowy do portów musiałby odbywać się za pośrednictwem ukraińskich dróg komunikacyjnych. Rosya, nawet republikańska, nie wyrzeknie się zapewne na przyszłość swoich imperyalistycznych dążności w poszukiwaniu wygodnego dostępu do morza. Te więc koła polityczne w Szwecyi, które z jednej strony mówią o niebezpieczeństwie rosyjskiem, a z drugiej strony sympatyą darzą separatyzm ukraiński, powinny rozważyć, czy po urzeczywistnieniu się marzeń Ukraińców, Rosya nie zwróci swej ekspanzyi w stronę wybrzeży szwedzkich. To też patryoci szwedzcy winni tylko szwedzkie cele mieć na oku i nie pogrążać się zbyt głęboko w ukrainofilizm.

Logika dziejów prowadzi do tworów państwowych międzynarodowych na wzór Stanów Zjednoczonych. Taką formę powinna przybrać i Rosya i Austrya. Zdaje się jednak, że Ukraina nie przeszła jeszcze przez dziecięcą chorobę nacyonalizmu i dłuższy czas jeszcze dążyć będzie do prymitywnych form separatyzmu. Jeżeli uda się jej to uzyskać, to Ukraina stanie się c e n t r u m w s t r z ą ś n i e ń p o l i t y c z n y c h we wschodniej Europie. Wichrzenia Tarasa, Bulbasa i Mazepy odżyją na nowo. Nowe państwo ukraińskie spędzać będzie sen z powiek wielu dyplomatów europejskich. Dążenia do pokoju światowego raz jeszcze okażą się utopią.

(»Wiadomości Polskie«). S. W.

† Edmund Weychert.

Z Z a k o p a n e g o donoszą nam, że w dniu 17-go sierpnia b. r. zmarł tam w jednem z sanatoryów po dłuższej chorobie Edmund W e y c h e r t, utalentowany artysta dramatyczny, ostatnio członek trupy dramatycznej teatru miejskiego imienia Słowackiego w Krakowie. W zmarłym traci polski teatr wybitnego przedstawiciela nowoczesnej szkoły, którego talent trwale zapisał się w pamięci Krakowa i Warszawy szeregiem kreacyj scenicznych, napiętnowanych poczuciem smaku, wytwornego stylu i dyskretnej gry, wyrażającej psychikę postaci, odtwarzanych półtonami i estetycznem cieniowaniem. W kreacyach repertoaru nowoczesnego w sztukach Ibsena, Przybyszewskiego, w stylowej komedyi salonowej, Weychert stwarzał sceniczne typy o trwałych walorach artystycznych, stapianych w jednolitą całość o szarem zabarwieniu.

Ś. p. Edmund Weychert pochodził z Warszawy. Sceniczną pracę rozpoczął w krakowskim teatrze ludowym pod dyrekcyą K. Gabryelskiego, gdzie zdobył pierwsze podstawy sztuki aktorskiej i rozwinął talent. Następnie pracował w teatrze wileńskim, w Częstochowie w trupie Bolesławskiego, wreszcie w Teatrze Małym w Warszawie, gdzie pod kierunkiem Maryana Gawalewicza zwrócił na siebie uwagę wytwornemi kreacyami repertoaru nowoczesnego. Zaangażowany przez dyrektora Solskiego na scenę krakowską, rozwinął się pod jego umiejętnem kierownictwem na siłę pierwszorzędną i zajął w personalu męskim sceny miejskiej pierwszorzędne stanowisko, jako przedstawiciel ról salonowych i bohaterskich amantów. Z Krakowa przeniósł się wraz z gronem kolegów do Teatru Polskiego w Warszawie, gdzie go wojna zaskoczyła. Powołany do armii rosyjskiej, brał udział w walkach nad jeziorami Mazurskiemi, pod Działdowem i Szczytnem. Trudy kampanii zrujnowały jednak wątły organizm artysty i przyprawiły go o chorobę płuc, z której nie miał się dźwignąć. — Już ciężko chory, po uwolnieniu z wojska, powrócił do Krakowa na wezwanie dyrektora Siedleckiego i grał kilkakrotnie, niebawem jednak choroba zmogła go do tego stopnia, że musiał usunąć się ze sceny i szukać ratunku w Zakopanem. Ostatni raz wystąpił w Krakowie na wiosnę b. r. w »Zgonie miłości« Bracca. Zmarł, marząc do ostatnich chwil o powrocie na scenę, która była marzeniem jego życia. Ś. p. Weychert liczył lat 36. Pozostawia po sobie pamięć sumiennego i zdolnego artysty, oraz szczery żal w gronie towarzyszów pracy.

Kronika.

Kraków, 23 sierpnia.

Rada m. Krakowa odbędzie posiedzenie dzisiaj o godzinie 6 wieczorem. Obrady poświęcone są wyłącznie najaktualniejszej dzisiaj sprawie, mianowicie aprowizacyi miasta. Problem to dzisiaj niesłychanie trudny, natrafiający na olbrzymie przeszkody tem bardziej, że od lat trzech u nas produkcya rolna z powodu wypadków wojennych ograniczyła się zmniejszyła, a nadto **kraj nasz, zniszczony ewakuacyami i wojną, spełnia rolę żywiciela prowincyj innych.**

Miasto Kraków stoi przed **katastrofalnym brakiem węgla, ziemniaków, tłuszczów, drzewa opałowego, nafty i innych środków codziennego zapotrzebowania. Jakie skutki braki te pociągnąć mogą za sobą w jesieni i zimie, tego przewidzieć nie podobna, jeżeli miasto nie znajdzie praktycznych sposobów na zaradzenie złemu. Granice Galicyi dla wywozu artykułów spożywczych muszą być zamknięte,** inaczej wszelkie uchwały, wnioski, narady i konferencye nie przyniosą żadnego pożytku. Kraj nasz przy największej oszczędności i ograniczeniach może ostatecznie kryzys przetrzymać, ale żywić innych prowincyj nie może.

Akcya ratunkowa niestety przychodzi za późno, ale i te resztki zapasów, jakie się jeszcze w kraju znajdują, należy ocalić, miastu zaś zabezpieczyć dostawy potrzebnych artykułów. **Inaczej ludność nasza zimy nie przetrzyma. W akcyi ratunkowej niewątpliwie weźmie udział Koło polskie.** Liczymy na to, że odpowiedzialne czynniki dołożą wszelkich starań, ażeby miasto uratować przed klęską.

Przywrócenie normalnych racyj mąki i chleba. Wczoraj zawiadomiła filia gal. wojennego zakładu obrotu zbożem w Krakowie miejskie biuro aprowizacyjne, **iż centralny urząd żywnościowy nie będzie teraz nadsyłał do Galicyi zapasów mąki, potrzebnych do przywrócenia normalnych racyj mąki i chleba. Uzupełnienie to nastąpi dopiero wówczas, kiedy Galicya sama dostarczy potrzebnych w tym celu zapasów mąki.**

Ponieważ młócenie żyta i pszenicy w Galicyi dopiero się rozpoczęło, przeto na razie ludność naszego kraju musi zrezygnować **z pełnych racyj chleba i mąki, jakie obowiązują stale w innych krajach, żywionych zbożem galicyjskiem.**

Galicya jest spichlerzem, jest urodzajnym Egiptem, **ale nie dla miejscowej ludności, tylko dla mieszkańców zakrajowych. Tak dzieje się od lat trzech.** Inne kraje prowadzą politykę własnego żołądka i bronią się przed wywozem. U nas wrota dla wszystkich agentów i eksporterów są otwarte.

Drzewo opałowe dla Krakowa. Otrzymujemy pismo następujące:

Komisya dla badania cen w Krakowie uchwaliła na posiedzeniu dnia 1 sierpnia b. r. ustanowić zasadniczą cenę dla drzewa opałowego.

Cena zasadnicza za 10.000 kilogramów drzewa opałowego, franko wagon dworzec krakowski, przyjmując, podano 1 metr długie 15 cm. grube z domieszką drzewa okrągłego do 20 procent przy minimalnej grubości okrąglaków 8 cm, wynosi za drzewo: twarde 900 K, miękie 800 K. Cena hurtowna drzewa twardego z dostawą do domu za: twarde 1.100 K, miękie 1.000 K. Cena detajliczna dla drzewa 11 K 50 h za 100 kilogramów. Cena zasadnicza dla drzewa łupanego z dostawą do odbiorcy za wagon 1.300 K, cena detajliczna 13 K 50 h. Jako drobną sprzedaż rozumieć należy sprzedaż 1 sąga, to jest 4 m.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. dra B a n d r o w s k i e g o. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej terno w sprawie obsadzenia posady nauczycielki w 4-klasowej szkole pospolitej żeńskiej imienia Mickiewicza, a nadto uchwaliła wnioski w sprawie obsadzenia posad katechetów w szkole wydziałowej męskiej im. św. Mikołaja, w szkole wydziałowej żeńskiej imienia Konarskiego i w szkole pospolitej żeńskiej imienia św. Salomei, oraz w sprawie obsadzenia posady nauczyciela religii Mojżeszowej w 4-klasowej szkole pospolitej żeńskiej imienia Czackiego.

Z Legionów polskich. Świeżo zwolniony został z Legionów polskich, bez prawa noszenia munduru, kapitan Stanisław K r z a c z y ń s k i, były komendant Stacyi zbornej we Lwowie, ostatnio przydzielony do oddziału »Polska Siła Zbrojna« w Warszawie.

Echa procesu posłów Markowa i Kuryłowicza. Pisma czeskie donoszą, że po zasądzeniu na śmierć staroruskich posłów parlamentarnych: dra Markowa i dra Włodzimierza Kuryłowicza, w Wiedniu, ambasador hiszpański wyjednał sobie audyencyę u cesarza Franciszka Józefa I. i prosił o ułaskawienie dla zasądzonych. Cesarz prośbę uwzględnił i zamienił karę śmierci przez powieszenie na dożywotnie więzienie. Dra Markowa i dra Kuryłowicza przewieziono następnie do odsiadywania tej kary do tak zw. »Rossauer Kaserne« w Wiedniu, a następnie do Aradu na Węgrzech, skąd ich po amnestyi wypuszczono na wolność.

Krajowa komisya zasiłkowa w Białej. Namiestnik powołał do krajowej komisyi zasiłkowej, na czas urzędowania tej komisyi w Białej, następujące osoby: jako przedstawicieli ludności: Ludwika D u b o w s k i e g o, kupca w Białej; Franciszka D z i e n i a, ogrodnika w Lipniku; Andrzeja F r y d l a, gospodarza w Leszczynach; Mieczysława G a n s z e r a, aptekarz w Białej; Jakóba P a s t e r n a k a, cukiernik w Białej; Józefa W i e l g o s z a, robotnika fabrycznego w Lipniku i Ludwika W y m i a t a ł k a, majstra ślusarskiego w Białej.

Dodatek drożyźniany dla emerytów kolejowych. Jak wiadomo, ministerstwo kolejowe w porozumieniu z ministerstwem skarbu przyznało wszystkim emerytom kolejowym za rok 1917 jednorazowy dodatek drożyźniany, o ile emerytura ich nie przewyższa kwoty 4000 koron rocznie. Krakowscy emeryci kolejowi żalą się, że część ich tego dodatku jeszcze nie otrzymała z przyczyn rzekomo formalnych i utrzymują, że odmowa wypłaty tego dodatku jest nieuzasadnioną. Dodatek bowiem przyznano dla wszystkich emerytów, bez względu na ewentualnie pobieraną rentę.

C. k. Dyrekcya kolei państw. prosi o umieszczenie następującego ogłoszenia:

„Zwraca się uwagę publiczności, a w szczególności letników, że wskutek nadzwyczajnych warunków, spowodowanych ostatniemi wypadkami wojennymi, zarząd kolejowy nie jest w stanie powiększyć ilości wagonów w pociągach osobowych. — Wobec tego nietylko nie można zapobiedz przepełnieniu pociągów, ale nawet mogą zachodzić wypadki, że część publiczności będzie musiała zostać w stacyi do następnego pociągu

Do pociągu nr 6125, odjeżdżającego z Zakopanego o godzinie 4 po południu, będzie kasa osobowa w Zakopanem wydawała t y l k o t y l e b i l e t ó w, ile jest miejsc siedzących."

O jubileuszu Kościuszkowskim mówić będzie prof. dr Adam Wrzosek na posiedzeniu Tow. Numizmatycznego w piątek, 24 b. m. o godzinie 6 po południu w hotelu Francuskim.

Uregulowanie sprzedaży świec. Namiestnik Galicyi hrabia Huyn wydał następujące zarządzenie:

Sprzedaż i nabywanie świec wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem świec woskowych i cerezynowych) będzie podlegała przepisom, które dla każdego powiatu politycznego wyda odnośna władza powiatowa. Sprzedaż i nabywanie świec, sprzeciwiające się tym przepisom, pociąga za sobą tak dla sprzedającego, jak i nabywcy przewidziane w tem rozporządzeniu skutki karne. Producenci (wytwórcy), handlarze i inni posiadacze lub przechowujący świece, którzy w myśl powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego są obowiązani zgłosić swe zapasy świec w Centrali naftowej, tow. z ogr. poręką w Wiedniu I, Wipplingerstrasse 29, mają zgłosić w ten sam sposób swe zapasy u odnośnej politycznej władzy powiatowej, w której obrębie leży miejsce składu zapasów.

Wszelkie znajdujące się w politycznym powiecie zapasy świec, którymi Centrala naftowa nie rozporządza, oraz te, które Centrala naftowa przydzieli peryodycznie każdemu poszczególnemu powiatowi, podlegają obowiązkowi ich oddania dla użytku ludności w myśl zarządzeń politycznej władzy powiatowej. Od udziału w rozdziale świec, na podstawie tych zarządzeń są wyjęte zakłady wojskowe i zarządu państwowego kolei żelaznych. Postanowienie to nie narusza przepisów paragrafu powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego. Każdy może nabywać świece tylko w razie niezbędnego zapotrzebowania, zatem tylko wtenczas, gdy nie rozporządza zapasem, wystarczającym dla pokrycia tego zapotrzebowania. Polityczna władza powiatowa w miarę stojącej do dyspozycyi ilości świec, czy i jaką ich ilość może nabyć poszczególny odbiorca, oraz które zapotrzebowanie jako ważniejsze i pilniejsze ma być w pierwszym rzędzie pokryte.

Polityczna władza powiatowa ma w razie potrzeby utworzyć rejony, w których zapotrzebowanie świec może być pokryte tylko przez ustanowionych przez nią dla każdego rejonu drobnych handlarzy. Jako drobni handlarze mogą być ustanowieni: kupcy, gminy, oraz organizacye aprowizacyjne gminne, lub konsumcyjne.

Dla kontroli obrotu świecami wprowadzi polityczna władza powiatowa osobne karty dla jednorazowego poboru lub karty z odcinkami dla peryodycznego poboru świec, albo zarządzi uwidocznianie poboru na istniejących już kartach dla poboru innych produktów (nafty). Drobni handlarze mają przestrzegać ściśle instrukcyi wydanych przez polityczną władzę powiatową, prowadzić zarządzoną przez tę władzę ewidencyę obrotu świecami i poddać się nadzorowi politycznej władzy powiatowej, lub gminnej. Przekroczenia tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń, tudzież współdziałanie w udaremnieniu nałożonych tem rozporządzeniem obowiązków, będą karane przez władzę polityczną powiatową, o ile nie podlegają surowszym karom, karą pieniężną do 20.000 kor., lub według uznania tych władz aresztem do 6 miesięcy. Jednocześnie może być orzeczony przypadek świec, do których czyn karygodny się odnosi.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Z kraju.

Prezydent Rutowski. »Gazeta Wieczorna« donosi: W stanie zdrowia prezydenta dra R u t o w s k i e g o nastąpiła znaczna poprawa. Czcigodny pacyent przeważnie przebywa poza łóżkiem i czuje się stosunkowo zupełnie dobrze.

Z żałobnej karty. We Lwowie zmarła Marya Z a g ó r s k a, długoletnia właścicielka i przełożona cenionego zakładu dla dziewcząt. Ś. p. Zagórska była wdową po znakomitym poecie i satyryku Włodzimierzu Chochlik-Zogórskim. Zakład jej, prowadzony wzorowo, cieszył się wielkiem wzięciem w całym kraju. Ś. p. Zagórska liczyła lat 74.

Ze Stanisławowa. W »Kuryerze Lwowskim« czytamy: »Znaczna część żołnierzy i oficerów rosyjskich, komendant miasta i urzędnicy oddziału ludowniczego, przebywający w mieście prawie do ostatnich chwil, z oburzeniem piętnowali nadużycia, jakich dopuszczały się w Stanisławowie przechodzące wojska rosyjskie, usprawiedliwiając się, że te podpalania i grabieże nie są dziełem regularnej armii, lecz tylko żołnierzy trenowych i dezerterów, wśród których większość, to byli mieszkańcy domów karnych, wyrzutki wszelkiego rodzaju i szumowiny społeczne, uciekający za pierwszym wystrzałem, a pierwsi rzucający się nie tylko do grabieży, ale i do mordowania. Niestety, wobec rozluźnionej dyscypliny, a względnie wszelkiego braku dyscypliny, wpływ oficerów schodzi do zera, powaga ich poderwana, a ich słowa i rozkazy, ubrane nawet we wszelkie formy uprzejmości towarzyskiej, nie znajdują żadnego posłuchu, wobec tego ludzie ci są całkowicie bezsilni i bezradni tam, gdzie jeno silny i surowy zakaz, bezwzględna stanowczość mogą stawić zaporę rozpasanym hordom. Byliśmy świadkami, jak w niektórych wypadkach grabieżców na miejscu dosięgała surowa ręka karzącej sprawiedliwości, widzieliśmy, jak rabusiom odbierano zrabowane »trofea«, ale wszystko to ani w drobnej części nie mogło wynagrodzić poniesionych strat, nie mogło ukoić rozgoryczenia z powodu dokonanych nadużyć.

I na takiem to tragicznem tle, złożonem z pożogi, grabieży, mordu, gwałtu i wszelakich orgij zjawiają się polscy ułani, zjawiają się nagle i niespodziewanie, aby nas bronić i zasłaniać przed złem i nieszczęściem. Widzieliśmy ich potem wracających z pola walki, widzieliśmy bohaterów, dzierżących w zakrwawionych dłoniach dymiący oręż, widzieliśmy towarzyszów, unoszących z sobą swoich rannych kolegów, widzieliśmy żołnierzy... broniących honoru armii, w której służą.

We środę, dnia 25 lipca b. r., wyruszyła w okolice miasta komisya, delegowana przez miasto dla szukania zwłok poległych ułanów polskich. Postanowiono bowiem zająć się ich pogrzebem, aby w ten sposób oddać cześć i hołd pamięci poległych bohaterów. Wieści o ogromnych stratach w szeregach ułanów polskich wywoływały wśród ogółu mieszkańców miasta ogromny żal i ubolewanie.

Komisya nie znalazła jednak zwłok, ani, mimo poszukiwań, nie natrafiła na żadne ślady pogrzebania ułanów w okolicy miasta, tak, że, zdaje się, iż na szczęście straty pułku ułanów polskich nie są może tak znaczne, jak pierwotnie mniemano.

Repertoar operetki.

C z w a r t e k: „Róża Stambułu" (występ Heleny Milowskiej).

P i ą t e k: „Dookoła miłości" (występ Heleny Milowskiej).

S o b o t a: „Księżniczka czardasza" (występ Heleny Milowskiej).

Ks. Wied redivivus.

(Telefonem).

Berlin, 23 sierpnia.

„Vossische Ztg." donosi: Ks. Wilhelm Wied wysłał przed kilku dniami do rządów sprzymierzonych i neutralnych notę, w której protestuje przeciw protektoratowi Włoch nad Albanią — podnosząc swoje pretensye do tronu albańskiego. Książę wymienia w nocie także pewne główne wytyczne co do przyszłych rządów w Albanii, które wykonywać zamierza w ścisłym sojuszu z państwami centralnemi.

1,150.000 podpisów za pokojem w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 23 sierpnia.

Według »Manchester Guardian«, Lloydowi Georgowi w ostatnich dniach wręczono memoryał, w którym wzywa się rząd angielski, aby **możliwie najrychlej znalazł sposobność do wdrożenia rokowań o sprowadzenie sprawiedliwego trwałego pokoju.** Memoryał zaopatrzony jest w podpisy blisko ćwierć miliona osób, jakoteż związków robotniczych, liczących razem 900.000 członków.

Umiarkowane żywioły w rządzie rosyjskim.

Kopenhaga, 23 sierpnia.

»Politiken« donosi z Londynu:

Wedle wiadomości z Moskwy, wielka konferencya, która odbędzie się dnia 23 bm. w Moskwie, **da początek zwrotowi, polegającemu na tem, że przedstawiciele handlu i finansów, a więc kół umiarkowanych, otrzymają stanowiska w tymczasowym rządzie rosyjskim. W ten sposób przewaga socyalistów zostanie ukrócona.**

Nie ma ewakuacyi w Odesie.

Amsterdam, 23 sierpnia.

»Times« donoszą z Odesy:

Komendant wojennego okręgu odeskiego, generał Marx, zamieścił w dziennikach odeskich ogłoszenie, że Odesa nie jest zagrożoną i że pogłoski o jej ewakuacyi są nieprawdziwe. Władze i prywatne instytucye pozostają nadal w Odesie.

Przywrócona karność w armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 23 sierpnia.

Petersburski korespondent dziennika londyńskiego „Times", który bawił na froncie południowo zachodnim rosyjskim, donosi, że Korniłow zdołał przywrócić surową karność w wojsku Tylko rezerwy są jeszcze zdemoralizowane a koleje nie mogą sprostać wymogom.

Nieprzyjemności dyplomatów rumuńskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 23 sierpnia.

(Pet. Ag. Tel.). Sekretarz rumuńskiego poselstwa, Arion, i wojskowy attaché tegoż poselstwa, Jurasako, napadnięci zostali w tramwaju przez chorążego pułku sojałowskiego, który kazał ich przez dwóch żołnierzy odprowadzić do komendy placu. Tam wyjaśniła się pomyłka. — Chorążego, który był członkiem komitetu wykonawczego Rady robotników i żołnierzy, z polecenia Kiereńskiego, postawiono do dyspozycyi i wykluczono z Rady. Obu dyplomatom rząd polecił wyrazić najżywsze ubolewanie.

Odznaczenia za ofenzywę galicyjską.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 sierpnia.

„Reichsanzeiger" donosi: Generałow-pułkownikowi Böhm Ermollemu nadano liście dębowe do orderu „Pour le mérite", a generałowi majorowi Bardolffowi order „Pour le mérite".

Zatopiona łódź podwodna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 sierpnia.

Ag. Stefaniego donosi: Dnia 18 b. m. włoski hydroplan na górnym Adryatyku rzuconemi bombami osiągnął celne strzały na nieprzyjacielską łódź podwodną i zatopił ją.

Z miarodajnej strony zauważa się w tej sprawie, że nie chodzi tu ani o łódź podwodną austro-węgierską, ani niemiecką.

Sukcesy łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 sierpnia.

(Wolff) Nowe sukcesy łodzi podwodnych w kanale, na Atlantyku i na morzu Północnem wynoszą 5 p a r o w c ó w, 3 ż a g l o w c e i 1 s t a t e k r y b a c k i.

Indyanie na froncie francuskim.

Budapeszt, 23 sierpnia.

»Az Est« donosi z Kopenhagi:

»National Tidende« przynosi wiadomość z prywatnego listu, nadesłanego z Ameryki, że dotąd rząd Stanów Zjednoczonych wysłał 30.000 Indyan na front francuski.

Rozruchy w Barcelonie.

Barcelona, 23 sierpnia.

Jak donosi »Dierio del Notizia«, generał Weyler bardzo surowo występuje przeciwko rewolucyonistom w Barcelonie.

W ostatnim tygodniu podczas walk ulicznych zginęło tu 35 osób, a 58 odniosło ciężkie rany.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.